

## EKO powiat

## I po świętach. A co ze śmieciami?

**Produkujemy ich niemało na co dzień. W okresie świąt, jak można sądzić, tracimy nad nimi panowanie nie mniej niż nad naszą dietą. Śmieci powstają wtedy w bardzo różnych okolicznościach. Co z nimi zrobić i jak ograniczyć ich ilość?**

**P**rzed wszystkim w okresie przedświątecznym więcej chodzimy na zakupy i więcej kupujemy. Jeśli zwrócić na to uwagę, to w wielu przypadkach taka większa ilość zakupów to też odpowiednio większa liczba opakowań, w które je pakujemy. Wiele z nich nadal powstaje z plastiku lub z jego istotnym udziałem. I wiele ma też tę przypadłość, że nadaje się tylko do jednorazowego zastosowania.

Problem z plastikiem jest znany. On się nie rozkłada tak, jak np. papier. Kilogram plastikowych opakowań zaaplikowanych przyrodzie przy okazji świąt pozostanie w niej nadal kilogramem plastiku jeszcze wtedy, gdy na świecie dawno już nie będzie nie tylko nas, ale i naszych praprawnuków. Co więcej, plastik z czasem ulega rozdrobnieniu, a jego mikrocząsteczki trafiają dosłownie wszędzie. Także do tego, co jemy i pijemy. Taki plastik, gdy wnika do wnętrza organizmu, stwarza zagrożenie dla zdrowia. Obecny w mikrocząsteczkach plastiku bisfenol A imituje działanie estrogenu. Ma w ten sposób istotny i groźny wpływ na organizm. Już dziś stwierdza się jego obecność w organizmach dzieci. Innymi słowy – przyczyniając się do utrzymania ilości odpadowych opakowań plastikowych stwarzamy realne zagrożenia. Co robić?

#### Wysztalczyć umiar

Aby nie produkować świątecznej góry śmieci, trzeba wpoić sobie na dobre właściwe przyzwyczajenia. Dzięki temu osiągniemy wiele – z czasem nawet nie zauważając, że cokolwiek nas ogranicza. Faktem jest, że podczas wizyty w sklepie trudno uniknąć kontaktu z towarami – nie tylko z opakowaniami, ale i z tym, co chcemy kupić – które zawierają w sobie plastik. Często znalezienie produktów od niego wolnych może być bardzo trudne lub wręcz niemożliwe. Po pierwsze warto po prostu zwracać na to uwagę i dokonywać jak najlepszych wyborów. Warto też o swoim zamiarze szeroko informować bliskich i znajomych. Oni też mogą zwrócić uwagę na istnienie plastikowego problemu. Po drugie – w każdej związanej ze świętami sferze znajdziemy możliwość ograniczenia się



Z półek warto brać towary zapakowane w szkło, w metalową puszkę. Byle nie w plastik.

i mniejszego szkodliwego wpływu na środowisko.

#### Co z porządkami?

Zamiast od razu wszystko wyrzucić, można przejrzeć swoje rzeczy. Być może coś, czego już nie chcemy, nadaje się do użytku i przyda się komuś innemu. Możemy to sprzedać i zarobić kilka groszy lub ostatecznie nawet po prostu oddać. Jeśli dany przedmiot będzie przez kogoś używany, nie trafi od nas prosto na śmieci. I już samo to jest korzystne. Przedmioty można nie tylko oddawać i sprzedawać, ale także wymieniać. Można je też przerabiać. Jeśli coś się popsuło – zamiast kupować nowe, być może da się skorzystać z naprawy. Każde podobne drobne zachowanie ogranicza powstawanie dodatkowej porcji potencjalnych odpadów. Gdy zaś pozostaje nam jedynie wyrzucenie niepotrzebnego przedmiotu, należy to zrobić tak, aby został zutytylizowany z odzyskaniem ewentualnych surowców wtórnych. By nie zalegał potem gdzieś na składowisku odpadów.

Gdy zmniejszymy ilość sprzętów i poukładamy pozostałe, będzie nam łatwiej mieszkać i tak samo łatwiej sprzątać. A gdy już sprzątamy

– warto pamiętać o ekologicznych środkach do sprzątnięcia. Warto tu korzystać z dawnych, a nadal skutecznych metod polegających na sięganiu po środki takie jak ocet, soda czy kwas cytrynowy. Na przykład do mycia okien niekoniecznie trzeba mieć naładowany chemią preparat w spryskiwaczu, na którym dopisano informację, iż zawiera też ocet. Ten dopisek ma nas przekonać, że preparat jest skuteczny. Spróbujmy sprawdzić skuteczność inaczej. Zmieszajmy część octu z trzema częściami wody i użyjmy w spryskiwaczu do mycia luster, okien, zlewu, lodówki czy łazienki. Jest spora szansa, iż przekonamy się, że wszystkie inne substancje zawarte w fabrycznym płynie do spryskiwania są zbędne. Owszem, gotowe płyny nie pachną tak silnie octem, ale... ocet z naszego domowego „preparatu” migiem wywietrzeje. A my nie będziemy szkodzić środowisku, bo zadamy mu mniej chemii i mniej zużytych plastikowych opakowań po gotowych środkach. A i oszczędności będą aż nadto oczywiste.

Podobne sposoby znacznie wykraczają poza wspomniany płyn do mycia szyb. Zamiast kupować gotowy odkamieniacz do czajnika, użyj-

my wody z łyżką kwasu cytrynowego. Podobnej metody możemy próbować w zastępstwie popularnego „kreta” do przepychania rur. W czyszczeniu sprawdza się tu też soda oczyszczona, którą pewnie i tak mamy gdzieś w kuchni na inne potrzeby. I w cenie nieporównywalnej do gotowego środka chemicznego. Każdy taki mały krok ku prostszym metodom to mniej wyprodukowanej i zużytej zbędnej chemii, mniej pustych opakowań w śmietniku – i więcej gotówki w kieszeni. Warto choćby przetestować.

#### Co tradycyjne, a co komercyjne

Przekonanie o komercjalizacji świąt jest dość powszechne i całkiem zasadne. Przy czym nadal to od nas zależy, na ile tej komercjalizacji ulegamy, a na ile skupiamy się na tym, co autentycznie ważne. Im bardziej ulegniemy temu, za czym stoi komercja, tym więcej szans, że podejmiemy decyzje w dalekim efekcie niekorzystne także dla środowiska naturalnego. Czyli w końcu także dla nas samych. Warto zdobyć się pośród świątecznych uniesień na minimum umiaru i prostoty. Warto zastanowić się, które nasze świąteczne potrzeby wy-

nikają rzeczywiście z naszych tradycji, a które są wykreowane przez marketingowców, by nas skusić. Zaczniemy od życzeń. Dziś śmiało można je wysłać przez internet, nie zużywając do tego celu papieru. Jeśli już musimy sięgnąć po tradycyjne koperty, bo nasz korespondent obrazi się za życzenia mejlem, to wybierzmy materiały jawnie bardziej przyjazne dla środowiska – bez zbędnych, często plastikowych aplikacji, w kopertach z papieru z recyklingu.

Jeśli mamy schowane ubiegłoroczne ozdoby świąteczne, nie kupujmy niepotrzebnie nowych. A gdy mamy ich za dużo – zamiast wyrzucać, spróbujmy sprzedać, wymienić lub oddać komuś. Dobrym pomysłem są jadalne dekoracje świąteczne: pierniki, owoce, orzechy itd. Sprawdź się na każdej choince. Samą choinkę najlepiej wybrać w formie żywego drzewka w doniczce.

#### W kuchni

Dobrze jest w końcu przestać gotować na święta tyle, ile nie da się zjeść. Myślenie warto włączyć już na etapie zakupów. I wybierać np. te sklepy, gdzie dostaniemy towary na wagę i bez przesadnych, poddyktowanych względami marketingowymi opakowań, jakie następnie powiększają ilość śmieci. W trosce o środowisko warto też rozważyć zakup produktów ekologicznych. Będą dla nas zdrowsze, a już wcześniej, produkowane bez zbędnej chemii, były zdrowsze dla środowiska naturalnego.

Wybierając się na zakupy należy zabrać własne torby, woreczki itp. Przede wszystkim chodzi o ich wielokrotne wykorzystanie. Z półek warto brać towary zapakowane w szkło, w metalową puszkę. Byle nie w plastik.

#### Nieudane prezenty

Każdemu chyba zdarzyło się dostać coś, czego nie potrzebuje lub nie lubi. Oczywiście i za taki prezent trzeba podziękować. Ale już na siłę trzymać go w domu – nie musimy. Oczywiście zamiast taki podarek wyrzucać do śmietnika, można go sprzedać, wymienić lub komuś oddać.

Dobrym pomysłem są prezenty w pewnym sensie niematerialne. Bilet do kina, karnet na basen, obiad w restauracji, darmowa pomoc w różnych sprawach. One zwykle nie wymagają pakowania i nie wiążą się z generowaniem dużej ilości dodatkowych odpadów, a są w stanie sprawić radość nie mniejszą niż zapakowany i położony pod choinką przedmiot. (opr. jar)



# Kto pali śmieci? Okazuje się, że wielu

**Przekonanie o tym, iż w wielu domach do pieca centralnego ogrzewania wrzuca się śmieci, jest dość powszechne. Okazuje się, że wcale nie musi być też przekonaniem błędnym. Niestety**

To nie jest łatwe i tanie, więc choć możliwe jest skontrolowanie, czym palono w danym piecu na podstawie analizy wyciągniętego z niego popiołu, badania takie nie są wykonywane często i od ręki. Prawdopodobnie gdyby to było możliwe, w wielu miejscach zniknąłby problem smrodu palących się w piecu plastików, opon czy Bóg wie czego jeszcze. Jak duża potrafi być skala takiego skandalicznego procederu, pokazały wyniki z jednego z podkrakowskich miast.

W Skawinie zajęto się zweryfikowaniem tego, kto pali śmieci w domu. Kontroli poddano tam piętnaście róż-

nych pieców. A całą akcję przeprowadził tamtejszy urząd miasta i gminy. Akcję nazwano nader wymownie: „Mój sąsiad już nie truje”. Wyniki pokazały, że wielu jednak ciągle to robi. Aż dziewięć na piętnaście próbek wykazało, że na paleniskach, z których je pobrano, dochodziło do spalania niedozwolonych substancji. To znaczy, że w przypadku aż w 60 procent badanych pieców stwierdzono, że ich właściciele trują siebie i sąsiadów i wrzucają do ognia co popadnie. Po uzyskaniu tych zasmucających wyników w mieście rozpoczęło się nakładanie mandatów karnych. I wzmożona akcja uświadamiania mieszkańców, jak szkodliwe jest palenie niedozwolonych substancji i zatrucie powietrza ich spalinami. Do kija dołożono też marchewkę. Przekazano niezbędne informacje o tym, z jakich form po-



*Spalanie śmieci to, jak się okazuje, problem nawet ponad połowy posiadaczy pieców centralnego ogrzewania. Co ciekawe, wrzucanie odpadów do pieca wcale nie jest warunkowane biedą – bo i zamożni to robią. Problem tkwi w głowie, nie w portfelu.*

mocy można skorzystać, by nie truć siebie i sąsiadów przy pomocy swojego pieca.

Co ciekawe, trucie poprzez spalanie odpadów to nie jest przypadłość ludzi biednych. Ekonomia nie jest tu żadnym, wyznacznikiem. Pozostałości niedozwolonego opału znaleziono tak samo w przypadku osób, które bez wątplenia stać na zakup odpowiedniego jakościowo paliwa do pieców. Nie trzeba palić tworzywami sztucznymi, meblami czy choćby kolorowymi gazetami wydzielającymi szkodliwe substancje.

Warto mieć na uwadze, że pozorne oszczędności na paliwie zupełnie tracą sens, jeśli prowadzony proceder zostanie wykryty. Kara za zatrucie powietrza może wynieść nawet 5 tys. złotych. To koszt całkiem długiego ogrzewania domu paliwem dobrej jakości. (opr. jar)

## Stare piece na stojaki



*Stojaki powstały z kopcących pieców. Korzyść dla środowiska naturalnego jest więc podwójna.*

**To z ekologicznego punktu widzenia dwa bardzo odległe sposoby wykorzystania tego samego kawałka metalu. Do niedawna – do budowy kopcących pieców. Teraz – do budowy stojaków na nieszkodzące środowisku rowery**

Aż ponad sto nowych stojaków na rowery ustawiono przed krakowskimi szkołami. Miało, jak wiemy, służyć do walki z tym zagrożeniem dla zdrowia ludzi. Taką próbą jest też to właśnie przedsięwzięcie.

Idea proekologicznego działania polega na tym, że stare piece węglowe – te szczególnie mocno kopcące i nie spełniające niezbędnych norm bez-

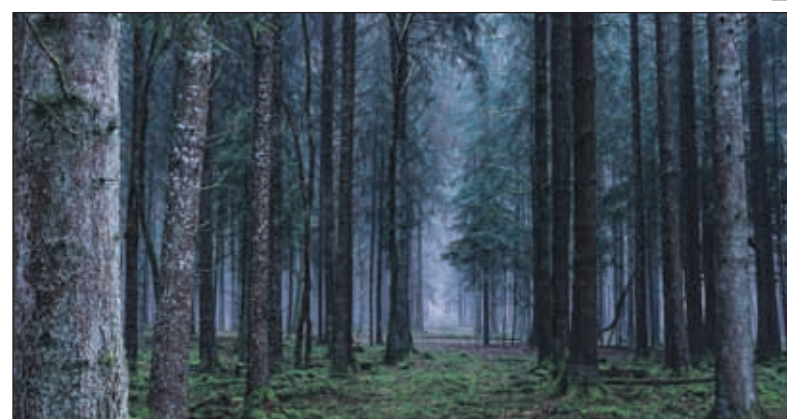
pieczeństwa dla środowiska naturalnego – potraktowano jako surowiec wtórny. Zezłomowano je przy użyciu dofinansowania z budżetu miasta i zgromadzono w hucie. Tam, gdy nabywała się odpowiednia liczba, poddano je obróbce i przetworzeniu na elementy stojaków do rowerów, które następnie służą – w tym przypadku – młodym mieszkańcom. Oczywiście przeróbka w hucie może obojętna dla środowiska nie jest, ale z jednej strony nie pogłębia ona problemu niskiej emisji i smogu, z drugiej – jest jasne, że złom, jakim były piece, zostałyby i tak na coś przetopione. Skoro więc wybrano stojaki dla rowerów, nowy produkt przynajmniej na pewno nie będzie wolno palić ani węglem, ani drewnem. Z odzyskanych surowców na pewno będzie mogło powstać m.in. jeszcze sporo nowych stojaków na rowery. (opr. jar)

Montaż pierwszej partii wykonanych stojaków już się zakończył. Zmiana pieców na stojaki to tu oczywista podwójna korzyść, bo z jednej strony znikają stare kopcuchy, z drugiej – tworzy się sposobność do częstszego korzystania z roweru, który nie emituje do środowiska spalin. Nawet jeśli zimą rodzice nadal zechcą podwozić dzieci do szkoły autem, to wiosną młodzi mieszkańcy sami pewnie będą woleli wybrać rower.

Akcja nie jest jednorazowa. Choć stojaki już wykonano i zamontowano, nadal gromadzi się stare paleniska. I z nich znów będą wykonane kolejne stojaki dla rowerów. Kto choć czasem przemieszcza się na rowerze dla załatwienia codziennych spraw, dobrze wie, jak istnienie takich stojaków ułatwia życie. Możliwość zaparkowania roweru w miejscu publicznym też zachęca do korzystania z niego.

Dorzućmy tu, że pierwsza partia stojaków doposażyła dwadzieścia krakowskich szkół. Pozwoliła zagospodarować materiał z około 600 pieców. Wzór stojaka, nawiązujący do kształtów znanych z krakowskich Sukiennic, wybrali sami krakowscy internauci. Zainteresowanie było spore – ponad 20 tys. głosujących i około 200 zgłoszonych projektów wzorów stojaków. Przy okazji zainteresowano akcją i problemem smogu kolejne tysiące mieszkańców. W Krakowie w trzy lata zdemontowano około 18 tys. szkodliwych dla środowiska palenisk. Pozostało ich jeszcze około 6 tys. Znikną na pewno, bo od jesieni w Krakowie nie będzie wolno palić ani węglem, ani drewnem. Z odzyskanych surowców na pewno będzie mogło powstać m.in. jeszcze sporo nowych stojaków na rowery. (opr. jar)

## Lasy i pochłanianie CO<sub>2</sub>



*Lasy mają być przy tym alternatywą dla podziemnego składowania wychwytywanego dwutlenku węgla.*

**Przy okazji szczytu klimatycznego w Katowicach głośno zrobiło się o możliwym wpływie zalesienia na ilość dwutlenku węgla w atmosferze**

Na katowickim szczycie były już minister środowiska Jan Szyszko informował, że Polskie Lasy Państwowe są w stanie zapewnić pochłonięcie co najmniej 42 milionów ton dwutlenku węgla rocznie. Lasy mają być przy tym alternatywą dla podziemnego składowania wychwytywanego dwutlenku węgla. Takie składowanie kosztuje w granicach stu euro za tonę. W przypadku lasów pochłanianie takiej samej ilości tego gazu może kosztować jedynie około 2,5 euro. Jeśli przyjąć te wyliczenia, to powstałaby znacząca oszczędność wydatkowania środków. Te s ko-

lei, jak podał eksminister, można by przeznaczać na zalesianie. Choćby na terenie krajów afrykańskich. Co nie jest tajemnicą, tam o środki na ekologię jest znacznie trudniej.

W przypadku Polski, w związku z dużą produkcją CO<sub>2</sub> i wynikającymi z tego tytułu kosztami, promowanie koncepcji leśnych gospodarstw pochłaniających wpływający na stan klimatu gaz leży w jak najlepszym interesie. Przy czym gospodarka leśna musiałaby uwzględniać sadzenie odpowiednich gatunków drzew – lepiej pochłaniających dwutlenek węgla. Mechanizm ten jest oparty na naturze. Węgiel wychwytywany jest przez rośliny w naturalnym procesie fotosyntezy. Następnie „składowany” w nich, w lesie. Zaprezentowane przez Szyszkę koncepcje mają w świecie fachowców również krytyków. (opr. jar)



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.